

Moja zaćma, czyli zamglona autostrada A4

Pierwsze badanie po operacji to bardzo ważny moment dla pacjentów. Zachwyty w ich oczach na widok soczystych, żywych kolorów i wyraźnych kształtów, to także miły i satysfakcjonujący moment dla lekarzy. Na tę okazję nawet doktor Chovancová zmienia zwyczajowy biały fartuch na kostium w optymistycznym kolorze.



Był słoneczny majowy poranek 2013 r., a ja szybko pokonywałam kolejne kilometry autostrady A4 łączącej Wrocław z Katowicami lub jak kto woli, Śląsk Dolny z Górnym. Naładowana dobrą energią, po wspaniałym koncercie w Filharmonii Wrocławskiej, wracałam do codzienności. Gdzieś w połowie drogi zatrzymałam się na krótki odpoczynek, przy okazji czyszcząc okulary. Ale niewiele to pomogło – wrażenie gorszego widzenia jednym okiem nie zniknęło... Uczucie to pojawiało się w następnych dniach coraz częściej, więc w końcu wybrałam się do okulisty. Początkowo przekonana, że przyszedł czas na wymianę szkielec na mocniejsze. Nie spodziewałam, nawet przez myśl mi nie przeszło, że usłyszę zupełnie coś innego – „Ma pani początki zaćmy”.

Nie zdążyłam zrobić nic więcej. Nie wtedy. Los spletał mi niemiła i jak często bywa w takich sytuacjach, okazało się, że nieszczęścia chodzą parami – krótko po wizycie u okulisty złamałam staw skokowy. To zmieniło moje wszelkie plany. Przez długi czas wszystko co ważne ograniczało się do szpitala, operacji, kilkunastu śrub, blach i śrub w nodze, bolesnej i długiej rehabilitacji.

Zaćma musiała poczekać. I czekała – postępując...

Wiosną 2014 dostałam skierowanie na operację zaćmy. Zaczęły się telefony, by znaleźć jak najkrótszą kolejkę. Niestety, odpowiedzi wszędzie były podobne: 3 lata, 3,5 roku... W końcu udało się: początek 2016! Dwa lata szybko minęły...

Życie szybko weryfikowało te plany. W kinie – obraz był nieostry, telewizja – podobnie; czytanie, komputer – oczy się szybko męczyły. No ale przecież bez kina, tv czy komputera da się żyć.

Prywatna operacja w Polsce nie wchodziła w grę, ze względu na koszty. I wtedy na FB znalazłam reklamę kliniki NeoVize. Oferta była ciekawa, dużo tańsza niż w kraju i jeszcze była szansa zwrotu części kosztów z NFZ. Była druga połowa ubiegłego roku i nadal nie końca było wtedy jasne, na jakiej zasadzie NFZ zrefunduje operację. Więc czekałam, szukałam informacji i starałam się przyzwyczaić.

Babciu – plot!

Do działania zmobilizowała mnie moja 5-letnia wnuczka. Parkowała samochód, na szczęście pod domem, i usłyszałam jej krzyk – „Babciu, uważaj, plot!!!” Już było za późno – boczne lustro zniszczone. A przecież wydawało mi się, że ten plot jest w bezpiecznej odległości...

Zresztą, żeby to był pierwszy raz. Co to, to nie! Systematycznie „zaliczałam” kolejne krawężniki i dziury. Po takich spotkaniach nierzadko trzeba było felgi prostować.

Ale ów plot był kroplą, która przelała czarę goryczy. Powiedziała sobie „dość!” i zadzwoniłam do NeoVize. Po kilku minutach rozmowy nie tylko miałam potwierdzone wszystkie informacje, które znalazłam wcześniej na stronie kliniki, ale również znalazłam termin konsultacji! Byłam w szoku, bo pani Michaela wręcz przepraszała, że na konsultację trzeba czekać ok. 6 tygodni. Ale za to potem zabieg odbędzie się w ciągu dwóch tygodni.

Byłam przeszczęśliwa – nie dość, że szybko, miło, to jeszcze w moim ukochanym Cieszynie, w którym kiedyś spędziłam 5 wspaniałych, studenckich lat. No i nie trzeba już stać w długich kolejkach, żeby przejść na drugą stronę Olzy.

Po drugiej stronie Olzy

Kiedy po raz pierwszy przekroczyłam próg Kliniki NeoVize, wiedziałam, że to była dobra decyzja. Każdemu z nas od czasu do czasu zdarza się takie przekonanie graniczące z pewnością. Wchodzisz i wiesz, bierzesz i masz pewność. Rozglądasz się i jedyne pytanie, jakie przychodzi do głowy, brzmi – dlaczego dopiero teraz?, gdzie byłam przez te wszystkie lata?

To miejsce promieniuje dobrą energią! Przesympatyczne panie Basia i Michaela, menedżer cieszyńskiego oddziału kliniki, uśmiechnięte i kompetentne, z anielską cierpliwością wyjaśniają wszystkie wątpliwości. I przede wszystkim – rozmawiamy po polsku! Personel medyczny, pielęgniarki i lekarze też mówią /lepiej lub gorzej/ po polsku. Nie ma strachu, że czegoś nie zrozumiemy.

Bez zbędnego czekania rozpoczęły się badania – obu oczu. Trwało to ok. dwóch godzin. Tak długo i dokładnie nikt mi nigdy oczu nie badał! Diagnoza się potwierdziła: zaćma oka prawego (lewe zdrowe); termin operacji – za 10 dni. Kilka razy upewniałam się, że nie chodzi o tydzień czy miesiąc. I ciągle słyszałam to samo – 10 dni. Tylko 10 dni.

Operacja przebiegła sprawnie. Nad jej przebiegiem i dobrym nastrojem czuwał Krecik, do spółki z całym personelem medycznym. Po zabiegu – pamiątkowe zdjęcie z panem Doktorem i oczywiście z Krecikiem. I jak się tu nie uśmiechać?

Następnego dnia kontrola pooperacyjna – i świat zaczyna wyglądać inaczej!

W moim przypadku nie od razu ostro i wyraźnie, ale z każdym dniem lepiej. Nie stresuję się tym, bo wiem od lekarza, że tak może być. Jestem półtora miesiąca po operacji i wystarczy jeszcze trochę cierpliwości, by mózg zaakceptował nowe, lepsze oko.

Czas potwierdza dokonany wybór

Potwierdzeniem słuszności podjętej decyzji o operacji w Kli-

nice NeoVize są opinie polskich okulistów, którzy mieli okazję widzieć mnie po zabiegu.

Moja pani okulistka była pozytywnie zdziwiona dobrym stosunkiem jakości soczewki do jej ceny! Tę samą opinię wyraził też lekarz okulista mojej teściowej – pracujący w prywatnej klinice w jednym z wojewódzkich miast. Stwierdził, że za „moją” soczewkę musiałabym u nich zapłacić dużo, dużo więcej. Oboje potwierdzili też dobrą jakość wykonania zabiegu.

Teraz wszystkim znajomym polecam Klinikę NeoVize, bo za tym wyborem przemawia:

- krótki czas oczekiwania na zabieg
- kompetentny i sympatyczny personel
- każdy pacjent jest ważny – i tak jest traktowany
- nie ma bariery językowej, cały personel mówi po polsku
- dokumenty, których żąda NFZ, są w języku polskim / z jednym wyjątkiem – kwalifikacja do zabiegu jest po czesku – ale nie miałam żadnych problemów z przetłumaczeniem. W klinice dostałam namiary na kilku tłumaczy – wystarczył kontakt mailowy i... gotowe/
- nie trzeba mieć wcześniej zgody NFZ na zabieg; wystarczy po operacji złożyć wymagane dokumenty, które dostaniemy w klinice
- wniosek do NFZ też dostaniemy w NeoVize. Mało tego, dziewczyny pomogą go nawet wypełnić!

Przy okazji można zwiedzić Cieszyn – po obu stronach Olzy. Stawiam... Krecika temu, kto mi wskaże miejsce w Polsce, gdzie tak traktują pacjenta!

I tu wracamy do naszej rzeczywistości – trzeba poczekać ok. dwóch miesięcy na zwrot pieniędzy. A miało być mniej biurokracji.

Zabieg usunięcia zaćmy z wszczepieniem soczewki Alcon AcrySof Natural kosztuje w NeoVize 2500 zł. Niestety NFZ zwraca ok. 2200 zł. To oznacza, że tak naprawdę, po otrzymaniu zwrotu, za zabieg zapłaciłam 300 zł.

To jest cena decyzji, by pojechać do Czeskiego Cieszyna, i rozprawić się z zaćmą w klinice okulistycznej NeoVize.

Jak w każdej historii potrzebny jest morał i „najlepiej mocne przesłanie, które zapada w pamięć”. Morał, najkrócej rzecz ujmując, sprowadza się do przekonania, że nie warto czekać, że szkoda życia na zaćmę. A po dobrym zakończeniu – niczym epilog – nurtuje mnie tylko jedna myśl – dlaczego w Czechach można taniej, szybciej i lepiej z doskonałymi soczewkami, a w Polsce niestety nie?

Barbara Gosko

NeoVize to sieć klinik okulistycznych w Czechach i na Słowacji w Bratysławie, Brnie, Pradze i Czeskim Cieszynie. Łącznie do 1 maja tego roku przeprowadzono w nich 50 000 różnych operacji wzroku oraz blisko 250 tysięcy badań.

Nad chorymi, którzy trafiają do NeoVize czuwa 160 osobowy zespół lekarzy okulistów, optometrystów, pielęgniarek i asystentów medycznych różnych specjalizacji. Pierwszy pacjent z Polski przyjechał do Kliniki NeoVize w Czeskim Cieszynie pod koniec października 2013 roku. Kolejni docierali nie tylko z Polski, ale także z Irlandii, Francji i Holandii. Najmłodszy miał 35 lat, najstarszy równo 50 lat więcej. Nad Olzę sprowadza ich unijne prawo, dzięki któremu nie muszą już czekać na usunięcie zaćmy w wieloletnich kolejkach i pewność, że pieniądze wydane na zabieg zwróci im NFZ. Dotychczas z różnych form leczenia w Czeskim Cieszynie skorzystało już ponad 1200 pacjentów z Polski.